

Bimini, piramida z dna oceanu i kula z Atlantydy

7 lutego 2011

Czy to możliwe, że na Bahamach pod wodą ukryte są nieznanego pochodzenia ruiny? Jaki związek ma z tym słynna „Bimini Road” – skalna anomalia wywołująca szereg emocji. I jak w to wszystko wpisuje się historia pewnego amerykańskiego lekarza, który nurkując w pobliżu wysp, wydobył z wody bardzo, ale to bardzo dziwny (i co należy powiedzieć kontrowersyjny) przedmiot.

Czy u brzegów Bimini – wysuniętego najbardziej na zachód dystryktu Bahamów, znajduje się podwodna „piramida” będąca pozostałością po zaginionej cywilizacji? Byłoby to pytaniem czysto retorycznym, gdyby nie to, że istnieją relacje świadka, których nigdy nie podważono, jak i to, że wydobył on z „zaginionego świata” bardzo tajemniczy artefakt.

Opowieść rozpoczyna się w roku 1970 kiedy to dr Ray Brown, lekarz z Arizony, nurkował na Bahamach. Wraz z grupą przyjaciół poszukiwał skarbów ukrytych we wraku hiszpańskiego galeonu, który zatonął przed kilkoma wiekami. Nieco wcześniej na morzu miał miejsce sztorm, który wzburzył piasek na dnie oceanu odsłaniając fragmenty statku. Niestety burza spowodowała też utratę części sprzętu nurków (w tym aparatu fotograficznego), przez co z całego rzekomego zajścia zachowała się tylko relacja ustna.

Brown przypominał sobie, że podczas nurkowania oddzielił się od swych czterech towarzyszy. Starając się za nimi nadążyć natknął się na coś co przypominało piramidę. W telewizyjnym wywiadzie dla programu „In Search Of” z 1980 r. oznajmił: – Ruiny i budynki były wszędzie. Dodał także, że „wyglądały one na egipskie lub klasycystyczne”. Oszacował, że piramida znajdowała się na głębokości ponad 40 m., miała wysokość ok.

35 m. i częściowo ukryta była pod dnem morza. Połączenia bloków skalnych, z których była zbudowana były prawie niewidoczne co prawdopodobnie spowodowało, że zachowała się w doskonałym stanie. Jej zwieńczenie opisał jako „lapis lazuli” – intensywny i przepiękny błękit.

Kryształowa kula wydobyta z wód w okolicach Bimini – tak przynajmniej mówi jej oficjalna historia. Jej legenda, choć mniej znana, przypomina nieco sprawę słynnych kryształowych czaszek. Wewnątrz kuli widoczny jest charakterystyczny wzór przypominający kształtem piramidy.

Co ważniejsze, Brown odkryć miał również wejście do piramidy. Po tym jak je przekroczył znalazł się w czworokątnym pomieszczeniu. Ponoć nie miał ze sobą latarki, choć mimo to mógł zobaczyć co znajduje się w środku (sic!). Pomieszczenie nie było porośnięte nawet wodorostami, ale to nie ściany przyciągnęły jego uwagę. Otóż z wierzchołka sufitu zwisał metalowy pręt o średnicy ok. 8 cm, na którego końcu znajdował się „klejnot”. Poniżej na podłodze stał rzeźbiony kamień, na którym położona była płyta, na której znajdowały się dwie wykonane z brązu dłonie. Pomiedzy nimi umieszczona była kryształowa kula, którą Brown postanowił zabrać. Wcześniej próbował odczepić metalowy pręt od sufitu, ale nie dał rady. Brown stwierdził, że kiedy opuszczał tę budowlę usłyszał „głos” ostrzegający by nigdy tam nie wracał.

Odmierna wersja tego wydarzenia pojawiła się w książce „Prepare of the Landings”, której autorzy Michael i Aurora Ellegion opisują, że zaprzyjaźnili się z Brownem w latach 1980. Wyjaśnił im on wówczas, że odkrycie miało miejsce w 1968, nie w 1970 r. W tamtym czasie miał on pływać ze znanym francuskim badaczem Jacques’em Cousteau w południowej części archipelagu Bimini. Inne szczegóły dotyczące piramidy i znalezienia w niej kuli pozostały już takie same.

[Spekulacje wzmogła historia o tzw. Drodze Bimini – leżącej na stosunkowo niedużej głębokości formacji skalnej

przypominającej budową fragment kamiennej drogi (stąd nazwa „Road” – ang. droga), która rozbudziła spekulacje odnośnie jej naturalnego położenia. Dla geologów jest to jednak formacja naturalna. Równie dużo spekulacji wzbudziły m.in. kamienne bloki z archipelagu Yonaguni – przyp.INFRA.]

Podczas wywiadu z Towarzystwem Cousteau, redaktor Greg Little dowiedział się, że Brown nigdy nie był członkiem wypraw słynnego oceanografa. W dodatku konsekwentnie powtarzał, że dokonał odkrycia w 1970 r. a nie w 1968 r. a po swej śmierci nie miał żadnego wpływu na tworzące się coraz to nowe wersje jego historii.

Wielkie tajemnice wymagają nie tylko nadzwyczajnych dowodów, ale również wywołują niespotykane emocje. W przypadku Browna był to strach przed tym, że rząd lokalny bądź władze USA mogłyby skonfiskować kryształ jeśli upubliczniłby całą sprawę. Jednakże już w 1975 r. chęć by owe odkrycie poznał świat przeważała.

Kryształowa czaszka w towarzystwie kryształowej kuli Browna (poniżej). Jej zdjęcia są niezwykle rzadkie, a historia mało znana.

Patrząc na to z perspektywy czasu, można powiedzieć, że Brown chciał jedynie kilka razy pokazać publicznie swoje znalezisko. Za każdym razem było to jednak wydarzenie sporej rangi. Obserwatorzy opisują szereg dziwnych zdarzeń z tym związanych. 10 lat po upublicznieniu znaleziska Brown wraz ze swym skarbem zniknął z życia publicznego, choć jego historia przetrwała i była często powtarzana.

Problemem Browna było to, że pomimo faktu, iż posiadał on „artefakt” wyciągnięty z oceanu, reszta była jedynie relacją ustną. Brak zdjęć domniemanej piramidy ponieważ Brown nurkował bez aparatu. Nikt potem nie był w stanie zlokalizować terenu ani odnaleźć budowli, które Brown ponoć odkrył. Kryształowa kula jest oczywiście niezwykła, ale nie wykazuje takich

właściwości, które przekonałyby wszystkich, iż mamy do czynienia z jednym z najważniejszych starożytnych artefaktów na naszej planecie.

W jednym z wywiadów, Brown powiada:

– Nie jestem jedyną osobą, która widziała ruiny. Inni widzieli je z powietrza i twierdzą, że mają pięć mil szerokości i jeszcze więcej długości.

Problem był jednak tego rodzaju. Gdyby to była prawda, gdzieś istnieliby inni świadkowie. Brown był w tej historii zarówno jedynym bohaterem, posiadaczem tajemniczego przedmiotu, jak i dysponentem niezwykle interesującej historii, tyle że niepotwierdzonej. Ostatecznie wszystko sprowadzało się do jednego pytania: czy Brown był wiarygodny?

Brown zmarł we wczesnych latach 90-tych. Historia powracała co jakiś czas, jako ciekawostka, ponieważ los wyciągniętej z podwodnej piramidy kuli pozostawał nieznany. [1]

Kilka lat temu kryształ (dziś nazwany przez niektórych „Atlantis Orb”) – odnalazł się w rękach Artura Fanninga, mieszkańca Sedony (stan Arizona, USA). On sam nazywa obiekt „Okiem Boga”. Spotkałem Arthura Fanning’a w Amsterdamie na początku listopada 2009 r. w czasie Frontier Symposium 2009, na którym był jednym z prelegentów. Udało mi się zobaczyć kulę podczas naszej prywatnej rozmowy a także pogawędzić z nowym jej właścicielem. Arthur był bardzo konkretnym człowiekiem. Tajemniczy przedmiot nosił zawsze ze sobą, w specjalnym schowku, który umieszczony był w jego pasku.

Kiedy skontaktowałem się z nim, aby zapytać go o szczegóły dotyczące tego, jak wszedł w posiadanie kuli, Fanning przyznał, że znał Browna osobiście. Przed śmiercią przekazał on przedmiot komuś innemu, jednak po jakimś czasie trafił on do Fanninga wskutek „głosów”, który usłyszał poprzedni właściciel. Przekazano mu także specjalny rysunek autorstwa Browna, który przedstawiał ułożenie kuli wewnątrz piramidy.

Arthur Fanning – obecny posiadacz kuli.

Kula Fanninga należała zatem kiedyś do Browna, jednakże zdecydował się on pokazać ją dopiero po pewnym czasie. Ponieważ nie zależy mu na zbytniej uwadze, za każdym razem gdy kula wystawiana jest na widok publiczny, każdy z oglądających ma możliwość zweryfikowania jednej z jej bardzo charakterystycznych cech. Kiedy bowiem przekręci się ją na odpowiednią pozycją, w centrum kryształu pojawiają się trzy obiekty w formie piramid. Z innego ujęcia w środku widać ponoć ludzkie oko.

Zarówno Fanning jak i Brown nie mogli obejść się bez komentarzy na temat pochodzenia obiektu, który łączono z popularnym i wciąż powracającym tematem Atlantydy. Scenariusz przygody Browna i to, co napotkał pod wodą było bowiem bardzo sugestywne. Czy kryształ Browna to rzeczywiście pozostałość po nieznanej cywilizacji? I co z tajemniczymi budowlami, w tym piramidą, w której kula została odnaleziona? Historia o zatopionej piramidzie z okolic Bimini łączy Browna z postacią Edgara Cayce'go – amerykańskiego jasnowidza, który twierdził, że ok. 1968 r. na tym właśnie obszarze odnalezione zostaną dowody na istnienie Atlantydy.

Czy nie jest to zbyt duży zbieg okoliczności mając na uwadze raczej słabe wyniki Cayce'go w przepowiadaniu przyszłości? Równie problematyczna pozostaje postać Browna. Nie udało mu się zbić na swym znalezisku fortuny. Niektórym wystarcza jednak sama sława i jeśli tak było w jego przypadku, to osiągnął swój cel. Na potwierdzenie jego słów brak jakichkolwiek fotografii. Nie ma też relacji innych świadków i właściwie wszystko sprowadza się do kwestii wiarygodności Browna.

Tzw. Bimini Road – to podziemna formacja skalna ciągnąca się przez obszar ok. 0.5 mili, składająca się z kamieni o geometrycznych kształtach, przypominających biegnący dnem oceanu bruk.

Ciekawy element do tej całej niewiarygodnej historii wniósł Greg Little. Po jednej z popularnych amerykańskich audycji radiowych, w której był gościem, zgłosiła się do niego pewna osoba twierdząc, że zna Browna od dziecka, a cała sprawa z piramidą i kryształem jest mistyfikacją.

Niestety, również i w tym przypadku dowodem są jedynie słowa. Nikt nie wie, czy informatorka rzeczywiście знаła Browna. Mimo to najciekawsze wydaje się być to, dlaczego zwlekał on tak długo z ujawnieniem całej sprawy, jeśli rzeczywiście zaczęła się w 1975 roku. Co ciekawe, sam Brown nigdy nie odnosił się w żaden sposób do Cayce'go i tego, co mówił o Bimini Road, nie dodając i tak już sensacyjnej sprawie niepotrzebnych nowych wątków.

Niektórzy z tych, którzy postanowili przyjrzeć się całej sprawie doszli do wniosku, że jest to nic więcej jak mistyfikacja, a najlepszym dowodem na to jest fakt, że żaden z innych nurków nie zdecydował się opowiedzieć o swych niezwykłych obserwacjach. Wszystko, co pozostało z tej historii to kryształowa kula – milczący obiekt, posiadający według niektórych „niezwykłe” właściwości, które być może będzie można w przyszłości zweryfikować. Patrząc w nią dostrzec możemy rzekome piramidy, przyszłości całej historii nie da się w niej jednak zobaczyć...

Autor: Philip Coppens

Źródło oryginalne: Philipcoppens.com

Źródło polskie i tłumaczenie: [Infra](#)

PRZYPIS INFRA

[1] Historia kryształowej kuli z Bimini ma wiele wspólnego z legendą o kryształowych czaszkach, których sprawa wciąż pozostaje w dużej mierze niewyjaśniona, choć ogromną część stanowią legendy i współczesna mitologia. Kryształowa kula z piramidą w środku wykonana jest z tego samego materiału co część czaszek, została znaleziona w równie niejasnych

okolicznościach i posiada bliżej nieokreślone moce. Pokrewieństwo tych dwóch spraw można interpretować na wiele różnych sposobów, tym bardziej, że obie zrosły się mocno z innymi elementami z pogranicza zjawisk paranormalnych, historii alternatywnej i ezoteryki.